

Pożegnaliśmy dzisiaj Jerzego Bahra, wybitnego dyplomatę, ambasadora Polski na Litwie, Ukrainie i w Rosji, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, współpracownika Radia Wolna Europa, naocznego świadka katastrofy smoleńskiej. Spoczął na starym cmentarzu w Imbramowicach, obok swojej Mamy, w cieniu starych jesionów i wiązów, w bliskim sąsiedztwie grobów Powstańców Styczniowych. Był Człowiekiem, który swój intelekt, pracę i serce oddał Polsce. Tak wspominał zmarłego jego przyjaciel Ksiądz Infułat Jerzy Bryła, nazywając Jerzego Bahra prawdziwym patriotą.

Jurka poznałem pod koniec lat 60-tych w Krakowskim Chórze Akademickim UJ. Na próbach i na koncertach staliśmy blisko siebie, w estońskim Tartu zwiedzaliśmy wspólnie starą część miasta, a podczas obozów chóru w Bukowinie Tatrzańskiej spacerowaliśmy po górach często rozmawiając. W tamtym okresie ten starszy Kolega stał się dla mnie kimś bardzo ważnym. W 1972 roku zachęcił mnie do wspólnej wędrowki po Rumunii, przybliżając historię, przyrodę i kulturę tego kraju. Tamten wyjazd stał się dla mnie wzorem, który później wielokrotnie powtarzałem organizując liczne wycieczki. Kiedyś wręczył mi „Barbarzyńcę w ogrodzie” Zbigniewa Herberta mówiąc: *„przeczytaj, ta książka pokaże ci jak należy patrzeć i rozumieć sztukę”*. Miał rację, a słowa Herberta pozostawiły ślad, którego nic nie wymaże. W „Baryłeczce” na ul. Sławkowskiej długo opisywał scenariusz filmowy, który zamierzał napisać, innym razem rozwijał przede mną pomysły planowanych książek.

Jesienią 1983 roku odwiedził nas w mieszkaniu na ul. Karmelickiej. Wypił herbatę i powiedział kilka zdań, z których zrozumiałem, że musi wyjechać. Wtedy nie wiedziałem dokąd. Jurek zamykał pewien rozdział w swoim życiu, otwierając nowy - kariery dyplomatycznej najwyższej próby.

Odszedł wielki Człowiek, mądry i dobry. Coraz mniej takich jak On.